

PSEUDO-REFORMA

To pseudo-reforma, która niczego nie rozwiąże, ale spowoduje pogorszenie dobrostanu zwierząt rzeźnych, a także nadzoru nad produkcją mięsa i produktów pochodzenia zwierzęcego w Polsce. Odbije się to także na konsumentach oraz zagrozi stabilności eksportu towarów rolno-spożywczych. To opinia Urzędowych Lekarzy Weterynarii na temat przygotowanej przez ministerstwo rolnictwa reformy nadzoru nad rzeźniami.

24.11.2019 w Łodzi odbyło się spotkanie Urzędowych Lekarzy Weterynarii (ULW) z całego kraju, podczas którego zdecydowano o powstaniu Porozumienia Łódzkiego. Oddolna inicjatywa lekarzy weterynarii z całego kraju to efekt powstania w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi projektu „Ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu wzmocnienia nadzoru nad ubojem zwierząt rzeźnych oraz bezpieczeństwem produktów pochodzenia zwierzęcego”. Celem ustawy jest m.in. tzw. etatyzacja Urzędowych Lekarzy Weterynarii, czyli zmuszenie znacznej części ich do porzucenia wolnej praktyki i zatrudnienia się w Inspekcji Weterynaryjnej oraz dopuszczenie do wykonywania niektórych czynności w rzeźniach przez personel pomocniczy.

Według opinii ULW z całej Polski ministerialny projekt ustawy spowodują pogorszenie dobrostanu zwierząt rzeźnych, a także nadzoru nad produkcją mięsa i produktów pochodzenia zwierzęcego, wprowadzanego na rynek Polski i zagraniczny. Jednocześnie odbije się to na konsumencie jako ostatecznym odbiorcy oraz zagrozi stabilności eksportu towarów rolno-spożywczych. Projektodawca chce zastąpić dobrze funkcjonujący sposób badania zwierząt i nadzoru nad dalszą produkcją, ograniczając liczbę Urzędowych Lekarzy Weterynarii i zastępując ich słabo przygotowanym personelem pomocniczym. Tymczasem Polska powinna podnosić standardy, a nie je obniżać. Przypominamy, że wiele zakładów eksportuje żywność na rynek Stanów Zjednoczonych. Podlegają one ustawodawstwu amerykańskiemu, gdzie badanie przed- i poubojowe, wykonuje tylko i jedynie lekarz weterynarii, a nie personel pomocniczy.

Co będzie oznaczać tzw. etatyzacja w praktyce? Obecnie duża część ULW w zakładach mięsnych to lekarze zamiejscowi (wynajmujący mieszkania lub dojeżdżający wiele kilometrów do pracy). Projektodawca proponuje im obniżenie zarobków o połowę w zamian za pracę na etacie. Można przewidywać, że lekarze ci – w sytuacji tak drastycznego spadku poborów – zrezygnują z pracy. Czy taki jest cel tej reformy? Czy po to kształcono ich przez wiele lat, żeby teraz jednym podpisem zmarnować wykwalifikowaną kadrę?

Tymczasem to, co powinno niepokoić decydentów to wynagrodzenia, jakie otrzymują lekarze weterynarii. Pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej, lekarze z wyższym wykształceniem, za swoją trudną i odpowiedzialną pracę (nadzór nad dobrostanem, bioasekuracją, czy hodowlą zwierząt) dostają żenująco niskie pensje. Nie da się wykonywać tych zadań za wynagrodzenia będące poniżej godności (2500 zł brutto, czyli poziom najniższego krajowego wynagrodzenia).

Taka sytuacja skutkuje wakatami w Powiatowych Inspektoratach Weterynarii, co jest szczególnie widoczne w działaniach związanych ze zwalczaniem wirusa ASF i w efekcie bardzo często kończy się zniszczeniem wielu gospodarstw rolnych. Mamy w Polsce powszechne zagrożenie wirusem ASF i realną wizję, że będziemy zmuszeni kupować żywność z Niemiec, Danii czy innych krajów.

Jednocześnie stwierdzamy, że nikt od wielu lat nie próbuje podnieść stawek dla lekarzy wolnej praktyki, którzy wspomagają Inspekcję Weterynaryjną w tzw. innych czynnościach urzędowych czyli np. monitoringu gruźlicy bydła, monitoringu choroby Aujeszkiego (ChA) czy walce z rozprzestrzenianiem się wirusa ASF.

Na koniec pragniemy zadeklarować gotowość przedstawicieli naszego środowiska do rozmów i dyskusji z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Naszym nadrzędnym celem jest zagwarantowanie konsumentom bezpieczeństwa zdrowotnego i dobrostanu zwierząt, ale nie osiągniemy tego bez zagwarantowania nam godnych warunków pracy.